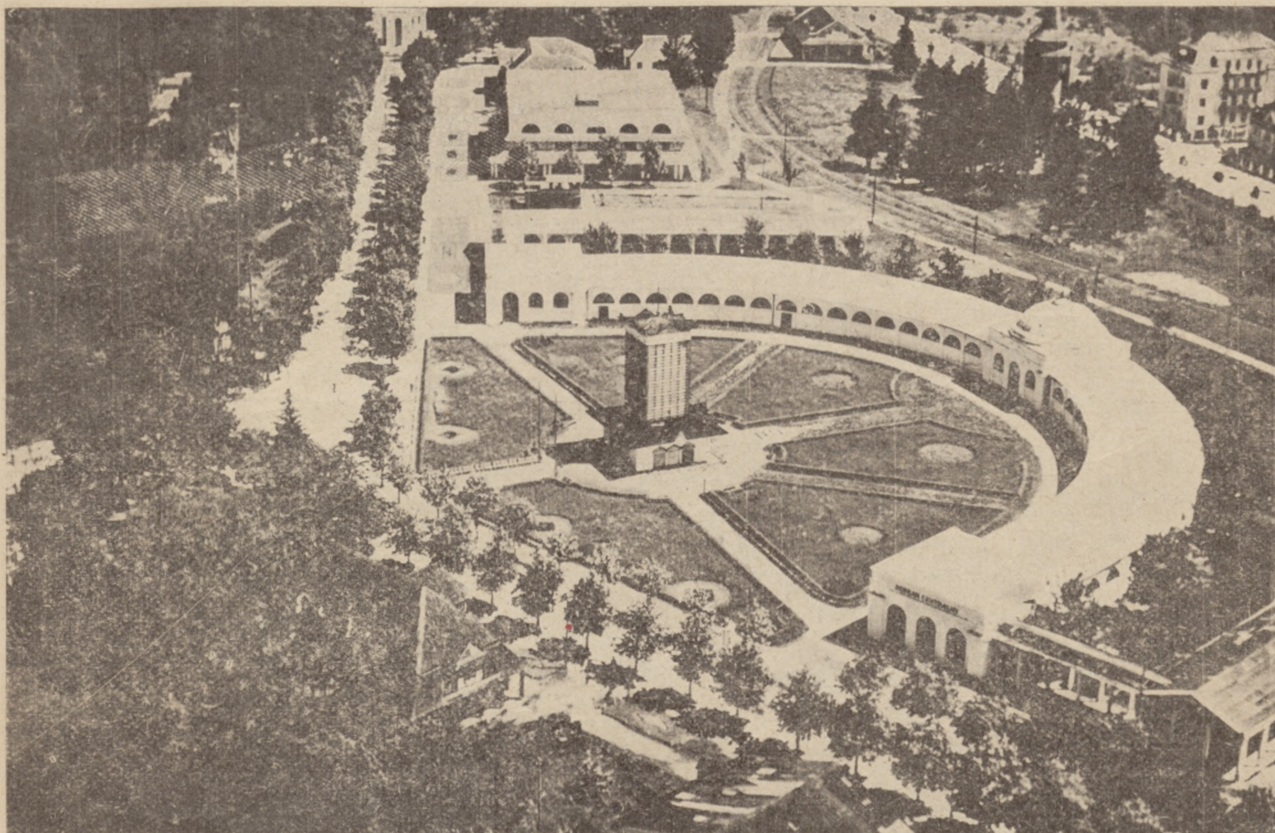
MIASTA POLSKIE

PRZESZŁOŚĆ i ZADANIA OBECNE

Nr. 1 | Wrzesień | Rok 1935

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Gołąba 6. — Tel. 224-85

Widok ogólny Targów Wschodnich z lotu ptaka



(do artykułu: „Jubileuszowe Targi Wschodnie").

DO NINIEJSZEGO NUMERU DODAJEMY DODATEK TURYSTYCZNY:

POWIAT GORLICKI: ZABYTKI i KRAJOBRAZY

DODATKI TAKIE (bez żadnej specjalnej dopłaty), PRZEDSTAWIAJĄCE CIEKAWE TERENY TURYSTYCZNE, BĘDZIEMY DOŁĄCZAĆ DO KAŻDEGO NUMERU **„MIAST POLSKICH"**.

OD WYDAWNICTWA.

Tegoroczny kwietniowy Zjazd przedstawicieli miast polskich, zorganizowany przez Związek Miast Polskich w Warszawie, wykazał, obok niezaprzeczonej i oczywiście doniosłej roli kulturalno-gospodarczej wielkich miast, znaczenie miast średnich i małych, uwypuklił ich dotychczasowy dorobek, a zwłaszcza rolę, jaką odegrać są zdolne w odnowionym składzie swych zarządów i rad, na zasadzie nowej ustawy samorządowej. Że ta rola miast średnich i małych jest naturalną drogą ich rozwoju — dowodem tego jest utworzenie Sekcji Miast Niewydzielonych w łonie Związku Miast Polskich.

Miasta polskie, rozsiane po całej przestrzeni państwa polskiego, mają doniosłą rolę do spełnienia. Są one temi organizmami, które zespalają i łączą etnograficznie różne tereny w jedną państwową całość. Pod tym względem rola mieszczaństwa polskiego jest niezaprzeczoną i niezaprzeczoną rzeczą jest, by właśnie to polskie mieszczaństwo było możliwie jednolicie rozlokowane na całem terytorjum państwa.

Jeżeli swego czasu ze strony poważnych czynników padło hasło „frontem do wsi“, które symbolizowało słuszną i pilną potrzebę współdziałania państwa w jaknajpomyślniejszem rozwiązaniu trudnego problemu ciężkiego kryzysu w rolnictwie, to również jest słusznem, żeby żywotne interesy średnich i małych miast polskich były uwzględnione, w harmonijnej trosce państwa o wszystkie tego państwa składowe elementy. Nie wypisujemy hasła „frontem do małego miasteczka“ jako przeciwwagi tamtemu pierwszemu. Pragniemy tylko ściągnąć uwagę na fakt, który został zresztą podkreślony w przemówieniach na Zjeździe kwietniowym Miast Polskich w Warszawie, mianowicie, że trudno jest oznaczyć, gdzie się kończy wieś, a gdzie zaczyna się miasteczko. Podkreślamy to w tem zrozumieniu, że niegdzieindziej jak właśnie na terenie średniego i małego miasteczka da się najlepiej zawrzeć nożyce gospodarcze, których rozpiętość tak strasznie dezorganizuje nasze życie.

Zwarcie to nie powinno się dokonać kosztem i tak już ściśniętych budżetów małych miast i miasteczek, gdyż, jak słusznie podkreślił to na Zjeździe kwietniowym poseł Sanojca, który — sam o sobie mówiąc, że jest starym radykałem chłopskim — oświadczył, że ani on, ani nikt z jemu bliskich nie pragnie zguby małych miasteczek, gdyż rozumie to dobrze, że zguba ta byłaby zarazem zgubą rynku wsi polskiej, rynku, na którym interesy tej wsi w tak żywotnej formie znajdują swój wyraz.

Jesteśmy pewni, że coraz szersze koła rozumieją tę rolę i potrzeby gospodarcze miast i miasteczek polskich, tak jak z pewnością znakomita większość członków rad i zarządów miejskich ma w pamięci słowa, wypowiedziane w trakcie inauguracyjnego przemówienia zjazdowego przez pana ministra Starzyńskiego, prezydenta miasta Warszawy, że pojęcia samorząd nie należy rozumieć jako coś odrębnego od Państwa, a tembardziej przeciwstawnego Państwu.

„Zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy organicznie związani z Państwem i że wspólnie z władzami państwowemi dążymy do jednego celu, którym jest dobro całej społeczności, dobro Państwa“.



ROLA MAŁOPOLSKICH MIAST I MIASTECZEK

W ŻYCIU GOSPODARCZEM I KULTURALNEM PAŃSTWA.

WYWIAD Z PREZYDENTEM MIASTA LWOWA WACŁAWEM DROJANOWSKIM — PREZESEM ZWIĄZKU MIAST MAŁOPOLSKICH.

Wśród miast całego obszaru Polski dzisiejszej, miasta małopolskie stanowią odrębną grupę miast, a to ze względu na swoją strukturę ustrojową, zawierającą jeszcze pewne pozostałości z czasów przed unifikacją polskiego ustawodawstwa samorządowego. Jest to wynikiem wcześniejszego uzyskania samorządu, który wytworzył w tych miastach już pewną tradycję historyczną, samodzielnego załatwiania swoich potrzeb i interesów i stworzył regjonalne ich traktowanie.

Miasta te, uzyskawszy samorząd, szybko zdobyły w tym okresie, będąc jeszcze pod zaborem austryjackiem, mocne podstawy bytu i zapewniły sobie korzystne warunki rozwoju, dzięki twórczej pracy ducha polskiego i niezniszczalnym wysiłkom polskiego społeczeństwa. W czasach tych zaznaczył się powolny może, ale trwały postęp w rozwoju handlu, przemysłu i rzemiosła. Postęp ten nie był popierany przez rząd zaborczy, lecz wprost przeciwnie zwalczany, a zdobył sobie swoje istnienie tylko wyłącznie wysiłkiem całego społeczeństwa. Zaznaczyło się to już wybitnie w ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej.

Nietylko dwa największe miasta Lwów i Kraków ogniskowały w swoich murach życie gospodarcze i kulturalne tej części Polski, ale także szereg miast mniejszych a nawet małych miasteczek, położonych na dalekich krańcach Małopolski. Miały one ambicję ogniskowania tego życia, na swoim terenie. Nie wszystkie jednak miasta posiadały odpowiednie ku temu warunki materjalne, albowiem niektóre z nich, wskutek zmiany szlaków handlowych, nastawianych tendencyjnie przez rząd zaborczy, w kierunku uprzewiljowania krajów rdzennie austryjackich, znalazły się w trudnem położeniu finansowem. W ten sposób rząd austryjacki zatrzymywał rozwój tutejszych miast i miasteczek, oraz pęd do rozwoju, który zaznaczył się jeszcze w czasach niepodległości, oraz spowodował częściowy upadek znaczenia miast Małopolski.

Jednakowoż miasta te, mimo tendencyjnej polityki zaborców utrzymywały, w okresie niewoli, znaczenie swoje jako siedliska polskiej kultury i polskiej myśli twórczej. Jest ich niezaprzeczoną zasługą, że ta praca w walkach o niepodległość i w odbudowie państwowości polskiej, oraz w krzewieniu i podnoszeniu polskiej kultury i oświaty, utrzymała się w czasie niewoli i odegrała wybitną rolę.

Miasta Małopolski napadane niejednokrotnie przez hordy tatarskie, zmuszone były do ciągłej czujności i zbrojnego pogotowia obronnego. Odbudowywane twórczym uporem, wytrwałością swoją zachowały swój byt. Ludność miast nabrała hartu i wytrzymałości, które przeszły w następne pokolenia i dzięki temu niezawodnie miasta, nawet w najtrudniejszych warunkach, okazują swoją odporność i siłę.

W czasie wojny światowej, a następnie dalszych wojen, szczególnie na terenie Małopolski Wschodniej, gdy ziemie te przeorane zostały pociskami armatniemi i zniszczone ogniem, miasta ucierpiały wiele. Jeszcze dzisiaj po latach, mimo odbudowy widać ślady wojennego zniszczenia. Również ciężkie skutki przesilenia gospodarczego, dosięgły do najgłębszych komórek życia miast. Nie zachwiały one jednak równowagi gospodarczej, a to dzięki głównie wyrobieniu samorządowemu w ciągu długich lat.

Miasta nasze przeszły i przechodzą ciężkie przesilenie w swej gospodarce samorządowej, wskutek zmniejszania się ich dochodów i wzrostu zadań we wszystkich niemal dziedzinach. Dlatego też położenie finansowe jest trudne i walka o zrównoważenie budżetu konieczna. Istnieje jednak uzasadniona nadzieja, że miasta wyjdą z tej walki obronną ręką. Albowiem mimo ciężkiego położenia gospodarczego daje się zauważyć stopniowe podnoszenie się, w zakresie gospodarki, urządzeń komunalnych i zdrowotności, oraz również w zakresie zadań kulturalnych.

Gdy w czasach przedwojennych w miastach małopolskich zaznaczał się pęd do rozwoju ich życia, to jednak w wielu dziedzinach tego życia, szczególnie w miastach mniejszych, były poważne braki, głównie w zakresie urządzeń komunalnych, stosowanych już wówczas na zachodzie, oraz na polu higjeny. Obecnie za czasów polskich daje się zauważyć wielki postęp w powyższych dziedzinach, a chociaż wiele jeszcze potrzeb zostaje niezaspokojonych, to w miarę powrotu do normalnych stosunków gospodarczych, miasta te niewątpliwie „staną na odpowiednim poziomie rozwoju".

Łącznikiem, który ogniskuje w sobie troskę nad odpowiedniem uregulowaniem interesów miast małopolskich i stanowi teren wzajemnych narad i porozumień w najżywotniejszych kwestjach, jest powołany do życia w 1931 roku z siedzibą we Lwowie „Związek Miast Małopolskich", powstały z dawnego, długie lata istniejącego „Koła Miast Małopolskich i Śląska Cieszyńskiego", którego siedzibą do września 1930 r. było miasto Kraków.

Starożytne król. miasto Biecz i jego zabytki.

Biecz należy do najstarszych miast w Polsce oraz jest najwspanialszym pomnikiem sztuki w powiecie gorlickim i najbliższej okolicy.

Za czasów Piastów i Jagiellonów był potężnym grodem warownym, broniącym kresów południowych Polski.

Od roku 1243 jest już historycznie siedzibą kasztelanów. Pierwsze wzmianki historyczne o Bieczu czytamy w roczniku Świętokrzyskim rok 1079 oraz u Długosza 1125 r., że Włodzimierz syn księcia przemyskiego Wołodara najechał i zniszczył ziemie polskie po Biecz.

Opasany murami, w których znajdowało się 19 baszt zapewniał bezpieczeństwo całej okolicy a leżąc na drodze wiodącej na Węgry, stał się ogniskiem życia kulturalnego i gospodarczego. zwłaszcza w okresie ożywionych stosunków z Węgrami, Austrją i Czechami. Tu często przebywali na letnisku królowie Polscy, jak Kazimierz Wielki, Jadwiga, Władysław Jagiełło i inni. Przedewszystkiem zaś ulubiła sobie Biecz królowa Jadwiga a do dzisiaj jeszcze zachowała się pamięć o królowej w legendzie oraz ustanowionej dla ubogich fundacji św. Ducha. Tu zbudowali sobie królowie 3 zamki. Obecnie jeden z zamków został zamieniony na klasztor O. O. Reformatów.

Biecz miał kilkanaście kościołów, 30 cechów i był nazywany małym Krakowem. W dokumencie koronacyjnym Władysława Warneńczyka wymieniony jest Biecz, który brał udział w wyborze tego króla, razem z 26 miastami polskiemi.

W Bieczu narodził się Marcin Kromer Biskup warmiński, sekretarz królewski i historyk oraz ksiądz Jakób Piotrowicz, profesor akademji krakowskiej i opat tyniecki.

W XVII wieku nawiedziły miasto kilkakrotnie pomory, najazdy Szwedów, Rakoczego, Rosjan oraz pożary, które przyczyniły się do jego upadku.

Obecnie murów już niema, baszty znikły częściowo a z zabytków dawnej chwały i świetności miasta Biecza zachowało się nieco pomników. Najwybitniejszym z nich jest kościół farny trzy-nawowy, gotyk z wspaniałą fasadą, zbudowany prawdopodobnie przez Niemców zwanych Allemanami oraz majstrów włoskich.

Wnętrze kościoła jest prawdziwym muzeum sztuki. Najcenniejszym jest wielki drewniany ołtarz, stylu późnego renesansu flamandzkiego, jest on okazem polichromji w Polsce z końca XVI w. W samym środku ołtarza jest obraz olejny przedstawiający zdjęcie z krzyża szkoły włoskiej. bardzo cenny.

Ołtarze boczne są barokowe bądź renesansowe. Np. obok ołtarza wielkiego w prezbiterjum ołtarz Niepokalanego Poczęcia z drewnianą rzeźbą przedstawiającą drzewo genealogiczne Matki Boskiej. — Po drugiej stronie obraz św. Stanisława, przedstawiający śmierć św. Stanisława z XVII w. ciekawy ze względu na stroje polskie, wreszcie obraz bizantyjski Matki Boskiej. Nadto jest tu wiele obrazów z XVI i XVII w., mnóstwo epitafji i rzeźb okolicznego rycerstwa i bogatych patrycjuszów miejskich.

Wśród pomników najpiękniejszy jest pomnik kasztelana Mikołaja Ligęzy 1578 r. Pomnik ten jest z alabastru renesansowy, odznaczający się lekkością formy i bogactwem architektury. Z epitafjów wyróżniają się drewniane barokowe z XVII w. Czaplica i Kowalskiego. Polichromja w prezbiterjum jest wykonana według projektu Kazimierza Tetmajera. Pod chórem znajdują się stalle stylu późno gotyckiego bez baldachimów z ornamentacją roślinną i geometryczną. — W prezbiterjum na całą długość po obydwu stronach są stalle bogate polichromowane stylu barokowego, podobne do stall w Leżajsku. Dwa świeczniki gotyckie, jeden pulpit barokowy i chrzcielnica z XV w. Na dzwonnicy jest dzwon Urban jeszcze z roku 1302—1380. Jedna z bram prowadząca do kościoła lekka i piękna w stylu barokowym.

Biecz.



Jeden z licznych zabytków starej architektury.

U wejścia do miasta resztki muru oraz okrągła baszta a naprzeciw wmurowana tablica Mikołaja Ligęzy z jego herbem, na pamiątkę postawienia przez niego bramy miejskiej. — Na rynku wysoka, piękna wieża, która przed pożarem była pokryta dachem renesansowym. Wmurowany w niej jest herb Kromera z wdzięczności za przesłanie pieniędzy na jej odnowienie, oraz orzeł polski z XVI w.

Jest kilka starych domów jak dom Kromera z pięknie rzeźbionemi wewnątrz drzwiami, w motywach roślinnych oraz wskazywany tradycją ludową dom zbója Becza. W domu szpitala znajdują się figurki późno gotyckie, z nieistniącego obecnie kościoła św. Ducha.

Wszystkie zabytki Biecza utrzymały się dobrze mimo, że Biecz znajdował się w centrum działań wojennych, znanej bitwy pod Gorlicami, o której świadczy pięć pięknych cmentarzy wojennych w okolicy.

Biecz jest wymarzonem miejscem dla studjów plastyki a nawet terenem pracy, na wiele tygodni dla szkół malarskich, tak ze względu na swe pamiątki historyczno-architektoniczne, jak i piękno pejzażu okolicznego Beskidu.



JUBILEUSZOWE TARGI WSCHODNIE.

Targi Wschodnie, powołane do życia w 1921 r., w chwili, gdy nie przebrzmiały jeszcze zupełnie echa wojny, były dowodem zrozumienia, przez inicjatorów, historycznej dawnej roli miasta Lwowa i chęci wykorzystania położenia geograficznego miasta oraz dawnej tradycji, pośrednictwa handlowego między Wschodem i Zachodem, datującej się już od XIV wieku. Twórcy Targów rozumieli to dobrze, że pośrednictwo w handlu zagranicznem przysparza dochód, nietylko tutejszemu mieszczaństwu, lecz również całej Rzeczypospolitej.

Obecnie po 15 latach istnienia, Targi posiadają już swoją tradycję i chociaż nie przywróciły miastu dawnej świetnej roli, jaką odgrywało w przeszłości, pośrednicząc w handlu między Wschodem a Zachodem, to jednak przez sam fakt swojego istnienia i utrzymania się, mimo niepomyślnych warunków gospodarczych dały dowód, że stały się ważnym czynnikiem w organizacji naszego życia gospodarczgo. Mozna było przewidzieć, że z rozwojem nowożytnych środków komunikacyjnych, staną się nieaktualnemi dawne prawa i przewileje składowe, którym miasto zawdzięczało podstawę swojego wielkiego rozwoju. Jednakowoż twórcy Targów nie mogli przewidzieć tej sytuacji politycznej i gospodarczej, jaka wytworzyła się i istnieje nadal z najbliższym naszym sąsiadem na Wschodzie z Sowietami, które jeszcze nie wprowadziły normalnych stosunków handlowych.

Jeżeli jednak mimo zupełnego załamania się tej tak ważnej idei inicjatorów Targów, one nadal nietylko isinieją, ale wykazują nawet stałą linję ciągłego rozwoju, jest to najlepszym dowodem, że były one konieczne, albowiem oddają miastu bardzo wielkie usługi, wpływając dodatnio na ożywienie handlowe we wszystkich działach życia gospodarczego i jego potrzeb.

Targi jubileuszowe są przedewszystkiem dowodem zgodnej współpracy wszystkich trzech działów tutejszego samorządu gospodarczego a to lwowskich Izb: przemysłowo-handlowej, rolniczej i rzemieślniczej. Jest wielką zasługą tutejszej Izby przemysłowo-handlowej, że zgodziła się i to bezinteresownie, na przejęcie we własny zarząd urządzanie kampanji Targów Wschodnich. Miało to ten dodatni skutek, że nietylko zmalały do minimum koszta administracyjne, ale także instytucja, o charakterze wybitnie handlowym, przeszła w ręce fachowców. Najlepszy dowód tego mamy w bieżącej kampanji Targów, gdzie po raz pierwszy od czasów ich istnienia, została zakończoną, na 2 tygodnie przed otwarciem, sprawa przyjmowaniaia eksponatów i ich roz-

mieszczenia. — Po raz pierwszy zostały zapełnione do ostatniego miejsca wszystkie pawilony mimo, że powiększono powierzchnię użytkową na eksponaty (uruchomiono pozatem część jednego z pawilonów skrzydłowych, który od szeregu lat był zamknięty i otrzymano do dyspozycji jeden pawilon prywatny).

Drugą dodatnią cechą tegorocznych Targów, oprócz zajęcia wszystkich miejsc, jest znaczny postęp, w stosunku do lat ubiegłych, w dziale reprezentacji przemysłowej, albowiem wzrosła znacznie ilość poszczególnych gałęzi przemysłowych. Następną cechą jest dobór jakości firm, możliwy przy bardzo wielkiej ilości zgłaszających się wystawców. Czwartą dodatnią cechą jest zróżniczkowanie firm co do ich pochodzenia, co wyraża się w zwiększonym udziale firm z poza Małopolski. Dalszą dodatnią cechą, która dała się zaobserwować już podczas poprzedniej kampanji Targów jest łatwość orjentowania się w eksponatach z powodu ugrupowania i rozmieszczenia w osobnych pawilonach poszczególnych działów przemysłu.

Nowością na tegorocznych Targach będzie pokaz i targ jęczmienia browarnianego. Już od kilku lat czynione były próby wychodowania tego jęczmienia na terenie Małopolski. Obecnie otrzymany gatunek jęczmienia ma już jakościowo w zupełności odpowiadać wymaganiom przemysłu browarnianego i wzbudził żywe zainteresowanie wśród producentów piwa. Dalszemi eksponatami organizowanemi przez tutejszą Izbę rolniczą będzie targ koni i drobiu, dział hodowli ryb słodko-wodnych, pasiecznictwo i nasiennictwo oraz wystawa rolnicza.

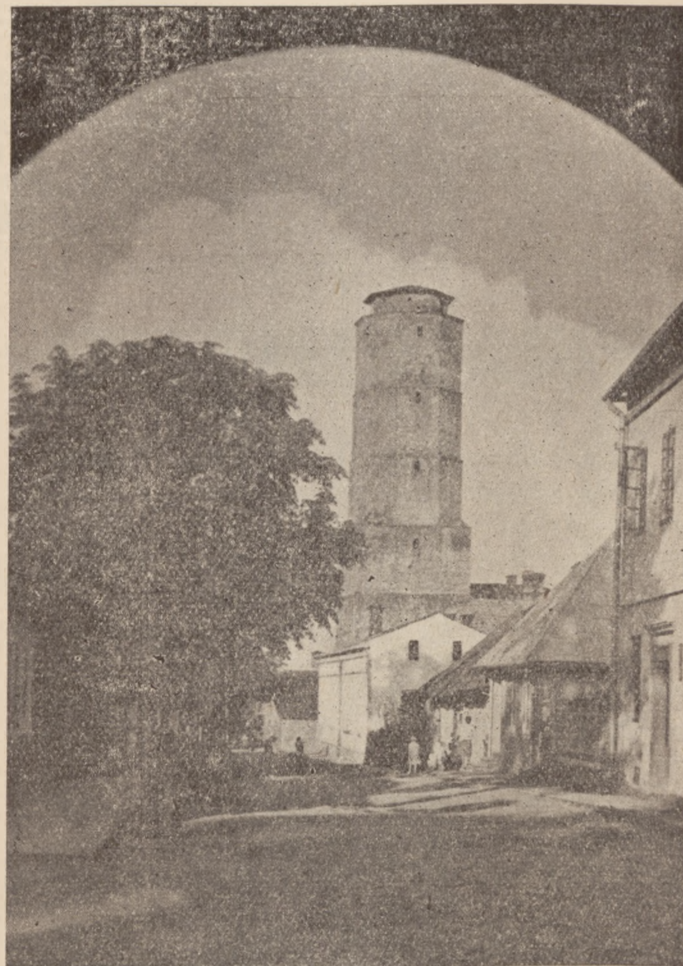
Wystawa rzemiosła pod egidą Izb rzemieślniczych Małopolski obejmuje trzy grupy: meblarstwo, grupę metalową i precezyjnej mechaniki oraz wyroby skórnicze i dział konfekcji damskiej i męskiej. Ponadto w czasie Targów odbędzie się Zjazd rzemieślniczy z terenu Małopolski Wschodniej.

W tegorocznej kampanji Targów zgłosiły swój udział fabryki samochodów krajowe i zagraniczne oraz ciężki przemysł hutniczo-żelazny. Ponadto reprezentowany będzie, przy bardzo znacznej ilości eksponatów dział sportowy i turystyczny.

Zaznaczyć jeszcze należy bardzo życzliwą współpracę z kierownictwem Targów, tutejszego zarządu miasta, a w szczególności Prezydenta Drojanowskiego, który bardzo wydatnie popiera akcję Targów i otacza ją swoją opieką. Zarząd miasta postarał się przedewszystkiem o uporządkowanie ulic wiodących na Targi, przeprowadzając od dwóch miesięcy energiczną akcję naprawy bruków. Następnie zarządził udekorowanie miasta chorągwiami o barwach państwowych i miejskich, które zwisać będą z wysokich masztów, umieszczonych na ulicach, wiodących na Targi. Ponadto poszczególne objekty godne widzenia oświetlone będą wieczorem reflektorami.

Tutejsze kupiectwo bierze pośredni udział w Targach, przez artystyczne urządzenie wystaw sklepowych w myśl konkursu rozpisanego przez lwowską Izbę Przemysłowo-Handlową.

Tegoroczna kampanja Targów spełni w zupełności swoje główne zadanie: ożywienia życia gospodarczego na terenie Małopolski i Lwowa, ponadto zaś zasadniczą inicjatywą swoich twórców, podniesienie znaczenie Lwowa i przywrócenie mu, przynajmniej na czas trwania kampanji Targów, dawnej jego pozycji i znaczenia, jakie to miasto posiadało w dawnej Polsce.



Biecz. — Wieża ratuszowa.



LWOWSKIE ZABYTKI KULTURALNE.

Sprawa ważności muzeów i wszelkich zbiorów naukowych, w życiu kulturalnem danego społeczeństwa, w późnym dopiero czasie przeszła ewolucję demokratyzacji. Pierwotnie tylko pewne, uprzewilejowane warstwy społeczne, odczuwały potrzebę gromadzenia i przechowywania dokumentów i dzieł sztuki minionych wieków. Gromadzono zabytki kulturalne, w warownych zamkach, magnackich siedzibach starych rodów, w kościołach i klasztorach.

Podobnie jak na zachodzie rozwinął się w Polsce zmysł kolekcjonerstwa dzieł sztuki wśród sfer magnackich, wyższej szlachty i dostojników kościelnych. Przez szereg wieków tworzyły się u nas liczne, bogate kolekcje prywatne, do których dostęp miało tylko najbliższe koło przyjaciół i znajomych właściciela.

Na terenie Lwowa oprócz sfer magnackich i szlacheckich dało się zauważyć zamiłowanie do sztuk pięknych także wśród patrycjatu tutejszego mieszczaństwa, który umiał łączyć praktyczny zmysł kupiecki, z potrzebami wyższego, duchowego wykształcenia. Odnowione obecnie fasady i wnętrza domów i kamienic w Rynku, są najlepszym dowodem, wyrobionego smaku i poczucia piękna mieszczaństwa lwowskiego. Niestety większość bogatych zbiorów magnackich, kościelnych i mieszczańskich uległa zniszczeniu wskutek wojen, oraz przejścia ziem Małopolski pod panowanie austryjackie. Cesarz Józef II oddając rządowi na własność liczne, starożytne kościoły i klasztory, zabrał prawie wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość materjalną.

Przekształcenie zbiorów prywatnych, w instytucje o charakterze publicznym, zaczęło się na terenie Lwowa dopiero w początkach XIX stulecia. Pokolenia starsze zrozumiały, że sile wrogów trzeba przeciwstawić duchowe odtwarzanie i ciągłe przypominanie bohaterskich dziejów dawnej Polski, jej wysokiej kultury i na tej podstawie oprzeć wychowanie przyszłych pokoleń. Z powyższych patrjotycznych i dydaktycznych pobudek zrodziła się, w czasach niewoli, myśl zakładania publicznych zbiorów naukowych i muzealnych.

Pracę tę podjęli najpierw potomkowie dawnych rodów magnackich, posiadający po przodkach mienie kulturalne i materjalne. W dobie konstytucyjnej zajęły się tą sprawą władze krajowe i gminne a z czasem i szersze koła tutejszego społeczeństwa. Ze skromnych zacządków zaczęły powstawać na terenie Lwowa liczne archiwa, bibljoteki i muzea, które już dzisiaj są ozdobą i chlubą naszego miasta.

Lwowskie instytucje kulturalne dzielą się jak już powyżej wspomniałem na trzy grupy: archiwa, bibljoteki i muzea.

W grupie archiwalnej wysuwa się na pierwsze miejsce najstarsza kulturalna instytucja lwowska „Archiwum miasta Lwowa“. Posiada ono bezcenne źródła i dokumenty od czasów lokacyjnych za Kazimierza Wielkiego.

Odrębny charakter polityczny i społeczny ma „Archiwum ziemskie t. zw. bernadyńskie“. Posiada ono wszystkie akta i księgi gruntowe zlikwi-



Ogólny widok Lwowa z 1840 r. z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich na pierwszym planie.

dowanych przez rząd austryjacki województw ruskiego i bełzkiego, oraz różne archiwalja gmin miejskich, małomiasteczkowych i wiejskich powyższego terytorjum.

Ponadto istnieje „Archiwum państwowe“, obejmujące wszystkie akta byłych władz austryjackich, na terenie b. Galicji od 1772 r. do 1918 r. Dla badań naukowych dostępne są również archiwum archidjecezjalne, kapitulne i tutejszego uniwersytetu, oraz tutejszych klasztorów. Archiwa o charakterze rodowym znajdują się w kilku tutejszych bibljotekach.

Z tutejszych bibljotek do najstarszych należy Bibljoteka tutejszego uniwersytetu zawdzięczająca swoje powstanie cesarzowi austrjackiemu Józefowi II, który w 1785 r. kreował w celach germanizacyjnych lwowski uniwersytet. Bibljoteka ta zniszczona pożarem w 1852 r. rozwinęła się silnie za czasów samorządowych i spolszczenia uniwersytetu i obejmuje obecnie ponad 300.000 dzieł.

Drugie miejsce zajmuje „Bibljoteka Ossolińskich“, ufundowana przez Józefa, Maksymiljana hr. Ossolińskiego, posiadająca obecnie nazwę „Zakład Narodowy im. Ossolińskich“. O zasługach kulturalnych powyższego Zakładu pisano szczegółowo, bardzo wiele, przed kilku laty, w czasie 100-letniego jubileuszu tej instytucji. Zaznaczyć jeszcze należy, że bibljoteka Ossolińskich posiada ponadto osobny dział „Salę rękopisów“, w której znajdują się najcenniejsze źródła rękopiśmienne, dyplomy, autografy i manuskrypty. W dziale tym pomieszczono również archiwa rodowe i księgozbiory rodzin magnackich z kresów wschodnich, oraz okazałą „Bibljotekę rodziny Pawlikowskich“.

Śladem Ossolińskiego poszedł Wiktor hr. Baworowski, fundator bibljoteki w poarsenalskim gmachu, obok kościoła św. Marji Magdaleny Bibljoteki Baworowskich. Bibljoteka ta została wzbogacona przez kupno w 1914 r. wielkopolskiej bibljoteki Zygmunta hr. Czarnieckiego.

Do dalszych, poważnych bibljotek naukowych należy jeszcze Bibljoteka ordynacji hr. Dzieduszyckich, zwana także „Poturzycką“, od miejsca jej zapoczątkowania. Ponadto powstały liczne księgozbiory fachowe przy seminarjach tutejszych wyższych uczelni. Wśród nich wysuwa się na pierwszy plan Bibljoteka politechniczna, która posiada już wspaniały gmach własny, wybudowany w ostatnich latach.

Również gmina miasta Lwowa posiada w swoim archiwum liczne księgozbiory, skupowane od czasów zaistnienia samorządu, wzbogacone następnie przez licznych ofiarodawców. Kilkoletni kryzys gospodarczy opóźnił inicjatywę dawnych prezydentów miasta uprzystępnienia tej bibljoteki najszerszym warstwom tutejszego społeczeństwa, przez wybudowanie osobnego gmachu Bibljoteki miejskiej.

Trzecim działem z grupy kulturalnych instytucji Lwowa są muzea, które pod względem ilości, jakości oraz racjonalnej organizacji — są prawdziwą chlubą i ozdobą miasta.

Najstarsze muzeum historyczne powstało we Lwowie dzięki ofiarności Henryka ks. Lubomirskiego z Przeworska. Mieści się ono w lewem skrzydle Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, jako Muzeum im. Lubomirskich. Posiada ono dział historyczno-pamiątkowy, galerję portretów i obrazów, gabinet broni polskiej, wschodniej i zachodniej, zbiory monet i medali, oraz salę arcydzieł malarstwa polskiego.

Największe w całej Polsce muzeum przyrodnicze założył w naszem mieście Włodzimierz hr. Dzieduszycki. Mieści się ono w osobnym gmachu jako Muzeum Dzieduszyckich. — Eksponatami swojemi



Czytelnia i Bibljoteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

objęło to muzeum wszystkie główne działy nauk przyrodniczych.

Staraniem dawnych włodzarzy miasta powstało przy pomocy zebranych funduszów obywatelskich z zaczątków w 1873 r., wspaniałe obecnie, Miejskie muzeum przemysłu artystycznego, posiadające okazały własny gmach i ponad 6000 eksponatów. Do najciekawszych należą Karoca arcybiskupów lwowskich z XVIII wieku, ceramika polska i zagraniczna, oraz eksponaty rodzimej sztuki ludowej.

Umiejętne gromadzenie zabytków i pamiątek, ilustrujących przedewszystkiem dzieje dawnego Lwowa, stało się zaczątkiem Muzeum historycznego miasta Lwowa. Mieści się ono w Rynku w t. zw. Kamienicy Czarnej, wspaniałym zabytku architektonicznym XVI w. nabytym przez miasto w 1926 r. Muzeum to obejmuje ponad 5000 eksponatów, ilustrujących przeszłość i dzieje, oraz rozwój Lwowa. Do najcenniejszych należą sala zabytków cechowych, dwie porównawcze dioramy, przedstawiające Lwów przed rokiem 1772 i Lwów teraźniejszy, oraz Lwów w czasie wojny światowej 1914—1920 r.

Wytrwałej i kulturalnej pracy w zarządzie miasta wiceprezydenta Dr. Tadeusza Rutowskiego zawdzięcza miasto powstanie pierwszorzędnego muzeum artystycznego „Galerji Narodowej". Mieści się ono w kamienicy Sobieskiego w Rynku, a częściowo także w gmachu Muzeum przemysłu artystycznego. Muzeum to posiada prace Styki, Siemiradzkiego, Kossaka Wojciecha, Grottgera, Matejki, Brandta, Malczewskiego i innych.

Ścisłe węzły jakie łączyły miasto z bohaterską postacią króla Jana III Sobieskiego, ujawniły się u potomnych, w stworzeniu instytucji muzealnej, w której zgromadzone są pamiątki związane z życiem tego króla. Jest nią Muzeum Narodowe im. kr. Jana III, mieszczące się w Rynku, w dawnej kamienicy królewskiej. Powstało ono w 1908 roku.

Ponadto istnieją w naszem mieście cenne zbiory ofiarowane miastu przez ziemianina Dr. Bolesława Orzechowicza, które urządzone, udostępnione zostały publiczności w 1921 roku, jako nowe muzeum miejskie „Zbiory Bolesława Orzechowicza".

Zaznaczyć jeszcze należy o istnieniu ofiarowanych miastu zbiorach Heleny Dąbczańskiej, oraz o eksponatach zbrojowni muzeum narodowego.

Zbiór zabytków kulturalnych miasta zamyka znajdująca się poza śródmieściem, na pl. Targów Wschodnich Panorama Racławicka, dzieło wspólnej pracy Styki i Kossaka. Od czasów Wystawy Krajowej w 1894 r., jest ona ozdobą, atrakcją i artystyczną sławą Lwowa.

GORLICKIE OGRÓDKI DZIAŁKOWE.

Dnia 22 lipca b. r. o godzinie 4-tej po południu ksiądz prałat Litwin, proboszcz parafji gorlickiej, dokonał aktu poświęcenia ogródków działkowych, założonych dzięki pomocy finansowej Funduszu Pracy.

Uroczystość rozpoczęła się przecięciem symbolicznej girlandy przez miejscowego starostę powiatowego, pułkownika W. Czachowskiego, poczem nastąpił właściwy akt poświęcenia ogródków.





Piękne przemówienie zachęcające działkowców do pracy, wygłosił ksiądz prałat Litwin, poczem burmistrz Kwaskowski scharakteryzował pomoc Funduszu Pracy i podkreślił fakt nietylko pieniężnej pomocy, ale również i pomocy żywych serc, tych wszystkich kierowników i pracowników Krakowskiego Biura Funduszu Pracy, którzy tak dobrze rozumieją potrzeby życia najbiedniejszych warstw ludności i umieją wesprzeć je w każdej produktywnej pracy. W imieniu Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Krakowie, przemawiała p. Krzyżanowska.

Wieczorem, w zapełnionej sali „Sokoła" wyświetlano propagandowy film „W krainie słońca", przed którym krótki zarys p. t. „Ogrody działkowe u nas i zagranicą" wygłosił instruktor p. Zyber.

Dzięki tej pierwszej inicjatywie w Gorlicach, powstało Towarzystwo Gorlickich Ogrodów Działkowych, które wyłoni z siebie również sekcję ogródków przydomowych.

ANDRZEJ KWASKOWSKI
Burmistrz m. Gorlic.

POMOC ŚLĄSKA W AKCJI POWODZIOWEJ W 1934 R.

JAKO WYRAZ JEDNOŚCI PAŃSTWOWEJ!



Wystawa darów Śląska na kiermarszu świątecznym urządzonym na rzecz powodzian.

Niema chyba większej prawdy od tej, która mówi, że najlepiej poznać przyjaciela w nieszczęściu. A trawestując to przysłowie ze skali jednostek na skalę ogólnonarodową można powiedzieć, że i spoistość wewnętrzna narodu najlepiej zdaje swój egzamin w chwilach ogólnego nieszczęścia.

Takim egzaminem była klęska zeszłorocznej powodzi, która zwłaszcza boleśnie dotknęła miasta i powiaty podhalańskie.

Akcja pomocy jaka na całym terenie Polski rozwinęła swą działalność, była nietylko realnym ratunkiem dla tysięcy nieszczęśliwych i zrujnowanych przez powódź, ale również żywem świadectwem tej wewnętrznej spoistości poszczególnych dzielnic państwa polskiego.

W ogólnopolskim Komitecie Pomocy Ofiarom powodzi Wojewódzki Komitet Śląski może się poszczycić nielada pozycją. Przekazane do Warszawy krociowe sumy pieniędzy i wiele darów w naturze to są pozycje mówiące same za siebie. Ale nie jest to jeszcze wszystko. Nie da się ująć ani w cyfrę, ani zapisać pod jakąkolwiek rubrykę tego co jest najbardziej wartościowe — serca.



Dary śląskie na kiermarszu świątecznym na rzecz powodzian.

Oto ludność województwa śląskiego postanowiła sobie zaopiekować się jednym z dotkniętych klęską powodzi powiatów, los padł na powiat gorlicki. — I przez szereg miesięcy płyną dary, idzie rozumna pomoc organizowana przez ten lud śląski, który w dobie ciężkiego kryzysu ekonomicznego sam z trudem walczy o swój byt materjalny. Wysyła się z różnych stacji śląskich do Gorlic, dziesiątki wagonów z ziarnem, słomą, sianem, ziemniakami — nieraz składają się na te wagony cząstkowe ładunki poszczególnych gmin śląskich — przychodzi ponad setka skrzyń z ubraniem i bielizną — wszystko to braterskie ofiary pracujących warstw Śląska.

Wszystko to zapisuje się w odpowiednie rubryki, sumuje, rozdziela, bilansuje... Wszystko to kiedyś pożółknie, kurzem archiwalnym porośnie, zniszczy się.

Zostanie tylko jedno niezniszczalne, tętniące żywą krwią serce Śląska, prastarej ziemicy piastowskiej — serce, w którym zgodnym rytmem biją serca i wojewody walczącego tak niedawno jeszcze w szeregach powstańczych i robotnika, górala z Istebnej czy Wisły jak i rolnika od Tarnowskich Gór.

Zostanie na wieki złączone z macierzą Polską serce tej ziemi, które potrafiło przetrwać długie stulecia niewoli.

Zostanie Śląsk, który śpiewa zwycięsko pieśń pracy i wieczną pieśń przetrwania.

TABELA DARÓW

przysłanych przez ŚLĄSK dla powiatu gorlickiego i miasta Gorlic.

Słoma	107.710	kg
Siano	14.082	„
Żyto	128.658	„
Owies	15.146	kg
Jęczmień	4.522	„
Pszenica	9.414	„
Ziemniaki	26.395	„
Mąka żytnia	5.342	„
Kapusta	15.228	„
Kasza jęczmienna	375	„
Groch	420	„
Tłuszcz	153	„
Suchary	215	„
Mydło	66	„
Żelazo (na odbudowę mostu)	10.880	„
Cegła	26.000	sztuk
Naczynia blaszane	1	wagon
Ubrania i bielizny	116	skrzyń

Wszystko to wartości łącznej 40.000 zł. — Prócz tego z darów śląskich urządzono loterję fantową na kiermarszu świątecznym w dniu 16 grudnia 1934 r. Kiermarsz ten dał czystego dochodu ponad 1000 zł.

DEFILADA 5700 DZIECI WE LWOWIE.

UROCZYŚTE ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONIJ WAKACYJNYCH MIEJSKIEGO KOMITETU OPIEKI POZASZKOLNEJ.

Lwów pozostawał onegdaj pod znakiem dzieci. Uwagę przechodniów zwracała wielka ilość wozów tramwajowych, wypełnionych dziećmi, a zdążających za rogatkę Stryjską, gdzie na boisku Towarzystwa Zabaw Ruchowych odbyło się uroczyste zakończenie półkolonij Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej.

Komitet zorganizował na czas wakacyjny dla kilku tysięcy dzieci, pozbawionych możności wyjazdu, 12 półkolonij własnych, 16 zaś innych subwencjonował. Z wypoczynku na półkoloniach korzystała tylko najuboższa dziatwa szkolna, przeważnie dzieci bezrobotnych. Po raz pierwszy w tym roku półkolonje obejmowały także dzieci w wieku przedszkolnym. W czasie całodziennego pobytu na półkoloniach dziecko otrzymywało śniadanie, obiad i podwieczorek, spędzało czas na zabawie, grach ruchowych, gimnastyce, śpiewie i t. d. pod opieką fachowych wychowawczyń. Probierzem wartości tego wypoczynku jest czerstwy, zdrowy wygląd wszystkich dzieci, oraz fakt, że każde z nich zyskało znacznie na wadze. Z pomocy Komitetu korzystały dzieci polskie, ukraińskie i żydowskie.

Zakończenie półkolonij odbyło się na boisku Towarzystwa Zabaw Ruchowych, przy udziale ponad 5700 dzieci, które pod opieką wychowawczyń przedefilowały długim i barwnym korowodem przed trybuną, przy dźwiękach dwóch orkiestr, a to orkiestry miejskiej i orkiestry Zakładu Sierót przy ul. Kadeckiej. Na trybunie byli obecni członkowie Komitetu z przewodniczącą p. Drojanowską na czele, Prezydent miasta Drojanowski, naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej dr. Szkodziński, wiceprezes Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. dr. Nowak-Przygodzki, inspektor szkolny Gerlach, naczelnik Wydziału Opieki Społecznej zarządu miejskiego dr. Michalewicz, oraz kilkaset osób publiczności, przeważnie matek.

Po defiladzie odbyły się kolejno produkcje gimnastyczne starszych dzieci, produkcje wokalno-ruchowe dzieci przedszkolnych, inscenizujące zbieranie grzybów i produkcje dzieci szkolnych, inscenizujące zabawę pajacyków, oraz taniec ludowy „zajączek". Produkcje te były żywo oklaskiwane. W czasie przerwy dzieci otrzymały podwieczorek.

Z nastaniem zmroku zuchy z Zakładu Sierót przy świetle lampionów odmaszerowali do Zakładu, dzieci zaś Komitetu autami ciężarowemi i tramwajami rozjechały się do domów, unosząc ze sobą wrażenie pięknego, słonecznego popołudnia.

Znamienny szczegół: boisko, na którem przebywało przez parę godzin kilka tysięcy dzieci, pozostawiono we wzorowej czystości, niezaśmiecone odpadkami i papierem.

Jest to także jeden z rezultatów akcji wychowawczej Komitetu, który systematycznie wpaja w dzieci zamiłowanie do czystości.

Wizytacja powiatu Gorlickiego przez Pana Wojewodę Krakowskiego.

Dnia 23 sierpnia b. r. w godzinach popołudniowych przybył do Gorlic Pan Wojewoda Krakowski Władysław Raczkiewicz, który dokonuje objazdu całego województwa. Na granicy miasta Pan Wojewoda został powitany przez burmistrza, który zgodnie z tradycją przyjął Dostojnego Gościa chlebem i solą i zaprosił na uroczyste posiedzenie rady miejskiej.

W odpowiedzi Pan Wojewoda wyraził życzenie zetknięcia się na posiedzeniu rady z szerszem społeczeństwem.

Po półgodzinnej bytności w starostwie a następnie na uroczystem posiedzeniu Wydziału Powiatowego Pan Wojewoda Raczkiewicz w towarzystwie pana naczelnika wydziału polityczno-społecznego Mgr. Małaszyńskiego, oraz miejscowego starosty pułkownika Czachowskiego przybył do Magistratu, gdzie w udekorowanej sali posiedzeń oczekiwał Go Zarząd Miasta, Rada Miejska oraz około stu osób przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Na krótkie, powitalne przemówienie burmistrza Kwaskowskiego Pan Wojewoda Raczkiewicz odpowiedział dłuższem przemówieniem, które zebrani w pełnem skupieniu i z uwagą wysłuchali. Zwłaszcza słowa Pana Wojewody, że metodą Jego pracy jest metoda harmonji społecznej spotkały się z gorącem i serdecznem zrozumieniem wszystkich obecnych i szybko znalazły oddźwięk w całem mieście i powiecie.

Po krótkiej jeszcze towarzyskiej rozmowie Pan Wojewoda odjechał z Gorlic, żegnany przez obecnych na posiedzeniu, oraz przez licznie zgromadzoną na rynku ludność i organizacje.

Takie same gorące przyjęcie zgotowała Panu Wojewodzie ludność miasta Biecza, z panem burmistrzem Gutkowskim, Zarządem Miasta i Radą Miejską na czele.

PROGRAM PRACY.

Świetnie redagowany „Samorząd Miejski", dwa razy na miesiąc ukazujące się wydawnictwo Związku Miast Polskich — „Przegląd Samorządowy", doskonałe pedagogjum administracyjne, gospodarcze i społeczne dla działaczy i pracowników samorządowych, miesięcznik wydawany nakładem Instytutu Administracyjno-Gospodarczego w Krakowie — to są podstawowe filary fachowej publicystyki samorządowej. Mają one jednak charakter wybitnie dydaktyczny.

Miasta i miasteczka polskie wymagają prócz tego swego wykładnika — wykładnika przejawów swego życia i swoich żywotnych potrzeb.

Tak pojmujemy swoją rolę.

Na łamach naszych pragniemy poruszać wszystkie zagadnienia, które są istotnemi zagadnieniami miast i miasteczek.

„Miasta Polskie" powinny stać się wspólną platformą tych wszystkich działaczy samorządowych, którzy pracując w zarządach i radach gmin miejskich, mają do zaofiarowania swoją współpracę, wreszcie powinny być wykładnikiem myśli tych wszystkich obywateli, którzy się zagadnieniami miast i miasteczek interesują.

Na łamach pisma omawiać będziemy pamiątki historyczne miast i miasteczek, oraz zabytki godne widzenia, sprawy samorządowe, a w szczególności: rozbudowa miast, pilne potrzeby i dezyderaty.

Szpitalnictwo, pożarnictwo, szkolnictwo, sport i wychowanie fizyczne, parki miejskie i ogrody działkowe — wszystko to znajdzie swój wyraz i swoje miejsce w „Miastach Polskich".

Teatr, muzyka, muzea i wystawy, bibljoteki gminne, różnorodne zagadnienia z dziedziny opieki społecznej — oto są nasze tematy.

Wreszcie w każdym numerze będziemy umieszczali osobny obszerny dział turystyki, który będzie miał za zadanie nietylko popularyzować znane już, ale również wyszukiwać, te nieznane dotychczas a ciekawe objekty turystyczne, których tak wiele kryją miasteczka polskie i ich najbliższe okolice.

„Miasta Polskie" będą się ukazywać w pierwszej dekadzie każdego miesiąca w formacie jak niniejszy prospekt, w objętości 3 arkuszy tekstu redakcyjnego — bogato ilustrowane, zbroszurowane, w okładce kartonowej.

Koszt pojedyńczego numeru Zł 1·—. — Prenumerata półroczna (za 6 numerów) wraz z przesyłką Zł 4·—. — Ogłoszenia 1 strona 200 Zł, $^1/_2$ strony 120 Zł, $^1/_4$ strony 70 Zł. — Konto czekowe P. K. O. 505.930.

Prosimy o przesyłanie prenumeraty czekami P. K. O., które dołączyliśmy do rozesłanych prospektów.

I-szy KONKURS TURYSTYCZNY „MIAST POLSKICH".

Wszyscy prenumeratorzy, którzy do dnia 1 października b. r. opłacą należność do końca bieżącego 1935 r. (4 miesiące), w sumie **Zł 3·—** (trzy złote), biorą udział w naszym I-szym KONKURSIE TURYSTYCZNYM.

Warunki konkursu:

1. Należy odpowiedzieć na dwa pytania:

a) Które miasto w Polsce jest pod względem turystycznym najbardziej godne widzenia.

b) Które miasto w Polsce jest pod względem turystycznym najmniej znane.

2. Te z miast, na które padło najwięcej odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu, to znaczy, że z pośród głosujących na te dwa miasta, wylosuje się po jednym uczestniku, z których każdy zostanie nagrodzony **biletem okrężnym II klasy na 15 dni**, z ważnością na całą Polskę.

Nakładem Wydawnictwa „MIASTA POLSKIE". Redaktor: ZYGMUNT KIEŁB.
Odbito w Zakładach Graficznych Karola Doroszyńskiego — we Lwowie, ul. Ossolińskich 15. Tel. 246-35.